

Warsztat

Co się opłaca

Idea była taka: po co szukać serwisu gdzie indziej, skoro możemy zapewnić sobie obsługę na miejscu. W ZEWA-TRANS zaczęli od siebie, ale dla pojazdów innych firm bramy zawsze były szeroko otwarte. I teraz usługi zewnętrzne to mniej więcej połowa pracy tego koszalińskiego warsztatu Leader Service Truck.



Zenon Jabłoński założył firmę w 1988 roku. Najpierw zajmował się handlem (głównie drewno i palety, także na eksport). – *Transport wszedł najpierw na potrzeby własne* – mówi. Samochody muszą na siebie zarabiać, więc ZEWA poszerzyła ofertę o usługi transportowe. To był dobry pomysł, dobry biznes. Stopniowo firma ograniczała działalność handlową, w jej obrotach zaczęły dominować transport i spedycja.

Firmowa flota liczy 10 samochodów. – *Kupowałem tylko porządne samochody!* – podkreśla z dumą pan Zenon. Ma osiem ciągników siodłowych Volvo FH 12 i dwie scanie: 420 i 380.

Plus naczepy, oczywiście. ZEWA-TRANS jeździ po całej Europie. Na internetowych forach ZEWA zbiera od kierowców trucków pochwały za swoje auta.

Firmowy warsztat działa od pięciu lat. Wcześniej przez dwa lata Volvo Truck dzierżawiło na posesji, gdzie mieści się ZEWA, pomieszczenia dla swojego serwisu. Kiedy Volvo postanowiło go zamknąć, pan Zenon odkupił całe wyposażenie. Przejął też mechaników, którzy wcześniej pracowali w serwisie Volvo. Bogdan i Tadeusz znają te samochody jak własną kieszeń. – *Mają pełną wiedzę na temat Volvo oraz tak potrzebną kulturę tech-*

niczną napraw – cieszy się Grzegorz Tarapacki, kierownik sieci Leader Service Truck. Po przejściu serwisu ZEWA dokupiła część wyposażenia, żeby obsługiwać też pojazdy innych marek niż Volvo.

Działka w Kretominie, na peryferiach Koszalina, przy trasie wiodącej do Poznania, ma 6300 m kw. Obszerny parking może pomieścić kilkanaście TIR-owskich składów. Warsztat ma 300 metrów kwadratowych pod dachem. Niedużo, ale wystarczy. Dwa stanowiska serwisowe mają długość 20 metrów. Zmieści się na nich cały skład, co ważne, bo ZEWA serwisuje także naczepy.

Warsztat jest dobrze zaprojektowany, wszystko ma tu swoje miejsce, wszystko jest czyste, schludne, starannie utrzymane. Od brukowanego dziedzińca po firmowe logo nad wjazdem na stanowiska. – *To chyba najładniejszy warsztat w Koszalinie* – ocenia Grzegorz Tarapacki. Na tle serwisów, które wyglądem przypominają stodoły, ten kojarzy się raczej z kliniką samochodów.

Na przeglądy i obsługę przyjeżdżają do tej kliniki auta dużych firm transportowych z Koszalina i okolic. Umawiają się na konkretne terminy. Gdyby nie zapisy w kalendarzu, przed warsztatem czekałaby nieraz długa kolejka ciągników. No i zjeżdżają też samochody z trasy. Niedawno Inspekcja skierowała do ZEWA skład, który z przodu hamował tylko jednym kołem.

Warsztat prowadzi Piotr – syn pana Zenona. Przygotowanie ma dobre, skończył technikum samochodowe, a zanim rozpoczął pracę u ojca, zdobywał doświadczenie w innych serwisach. Firma jest bardzo rodzinna, bo córka Zenona Jabłońskiego też pracuje u taty. Pani Iwona skończyła ekonomię na Politechnice Koszalińskiej – zajmuje się w firmie spedycją. Liczy, co się opłaca.

Na pewno opłaca się współpraca z Fotą, ocenia Piotr Jabłoński. Części z koszalińskiego oddziału Foty mają w ciągu godziny. Jeśli nie ma ich na miejscu, dostają następnego dnia. Za bonusowe punkty, uzyskane za zakupy części, mechanicy pojechali na organizowane przez Fotę szkolenia. Ale znów im się sporo punktów uzbierało, więc teraz – zapowiada pan Piotr – dokupimy za nie narzędzia. Żeby ich warsztatowa klinika była jeszcze bardziej nowoczesna.

Tekst i foto: Michał Kasprzak

